Cena numeru 20 gr.

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Dnia 15 czerwca 1938 r.

ZAKOPANE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZAKOPANEGO, TATR i PODHALA

Nr 2 | Redaktor: Artur Seelieb, Zakopane, willa „Paprotka", przy ul. Sienkiewicza, n-r telefonu 11-71. | Rok I (XI)

„ZAKOPANE" sprzedają kolporterzy „RUCHU"!

Ważna sprawa

Po smutnym katakliźmie rozbiorowym, który skończył się po wielkiej wojnie, gospodarujemy mniej więcej normalnie już kilkanaście lat.

Najgorszy wróg zewnętrzny, najskrajniejszy pesymista wśród nas musi przyznać, że w tym krótkim okresie dokonaliśmy dzieła, które byłoby chlubą każdego narodu, a które każdego z nas napawać musi specjalną dumą i zaufaniem we własne siły, jeśli zważymy punkt wyjścia naszego wysiłku: zupełną ruinę pogorzelca, który z pożaru ratuje się w jednej koszuli.

Zapewne, dzieło to nie jest doskonałe: przeoczenia, zaniedbania, zapomnienia są możliwe w każdej pracy na dłuższą metę, a były one nieodzowne w naszym wysiłku, nacechowanym gorączkowością i brakiem środków. Pisząc więc o jednej z najsłabszych stron tego dzieła, daleki jestem od chęci krytykowania, a tym mniej robienia komukolwiek wyrzutów. Jeżeli było zaniedbanie, chciałbym po prostu zwrócić na nie uwagę, a jeżeli była niemożliwość spowodowana brakiem środków, chciałbym spowodować zastanowienie się, czy w hierarchii naszych potrzeb ta właśnie nie powinna znaleźć się na czele, kosztem innej mniej ważnej.

Idzie mi o ratowanie zdrowia i życia naszej dziatwy, w szczególności o walkę z gruźlicą wśród młodzieży.

Piszę zaś o tym na tym miejscu dlatego, że Zakopane mogło, i powinno, i będzie musiało odegrać w tej walce z gruźlicą decydującą rolę.

Znamy spustoszenia, jakie w naszym społeczeństwie sieje wokół gruźlica: dzięki wysiłkom Towarzystwa dla zwalczania gruźlicy nie są one już tajemnicą dla nikogo; znamy też straty, jakie powoduje ta plaga dla społeczeństwa pod względem moralnym, ekonomicznym, wojskowym i politycznym.

Z tym większą otwartością i śmiałością trzeba stwierdzić, że w tej dziedzinie nie uczyniono wszystkiego, co należało i co było możliwe, że w szczególności zaniedbano walkę z tą klęską wśród młodzieży. A przecież młodzież przede wszystkim powinna być przedmiotem naszej najserdeczniejszej troskliwości. Studni, jak mówią, nie osuszymy, jak długo nie zatkamy dopływu wody, i na nic nasza walka z gruźlicą, jeśli nie uzdrowimy naszych dzieci.

Nie lekceważę sobie tego, co się w tej dziedzinie robi. Doceniam należycie znaczenie ośrodków zdrowia, dożywiania dzieci szkolnych, kolonij wakacyjnych i wszystkich innych podobnych wysiłków. Są to jednak środki połowiczne i niewystarczające, które mogą podtrzymać organizm w walce z gruźlicą, mogą osłabić i zwolnić postępy choroby, lecz nie mogą jej zwalczyć. Nie użyto w tej walce jedynie skutecznej broni, jaką jest klimat, albo nie użyto jej dostatecznie.

Pierwszą próbę umożliwienia młodzieży leczenia się w Zakopanem uczyniła „Bratnia Pomoc", instytucja o wyjątkowo chlubnej tradycji. Najgłębsza cześć należy się tym ludziom wielkiego serca, którzy z największym poświęceniem stworzyli i przez tyle, tyle lat utrzymali ten „Bratniak". Jego historia, to chlubna karta historii przedwojennej i powojennej i doskonałe antidotum na zwątpienie w szlachetność duszy ludzkiej. Wędrując z domu do domu, w najprymitywniejszych warunkach, „Bratniak" wyrywał ofiary z uścisków śmierci. Do tego tematu powrócimy, a potrącam dziś o niego mimochodem, by wykazać, co może zdziałać dobra wola i gorące ukochanie sprawy.

W ostatnich latach „Bratniak" przekształcił się w wielkie, wzorowe sanatorium, które pomieścić może 150 akademików i które, pod doskonałym kierownictwem p. d-ra S. Jasińskiego, kontynuuje częściowo tradycję dawnego „Bratniaka".

Niestety, za tą pierwszą, tak udałą inicjatywą, nie poszła żadna następna. Akademikom, których już zaliczyć trzeba do dorosłych, dano możność leczenia się w Zakopanem. Nikt nie zatroszczył się o dzieci. Zapomniano o nich zupełnie.

Wprawdzie kilka lat temu, wielkoduszny człowiek ś. p. S. Turowski, ówczesny dyrektor tutejszego gimnazjum państwowego, założył Towarzystwo Gimnazjów Sanatoryjnych, które do dziś istnieje i działa, ale znowu inicjatywy tej nie możemy uważać za próbę rozwiązania problemu, o który nam idzie: problemu dania możliwości szerokim, bardzo szerokim warstwom biednej dziatwy leczenia się w klimacie górskim. Celem tego towarzystwa była budowa gimnazjum z internatem na stokach Gubałówki. Pominąwszy fakt, że zakład ten, ze względu na koszty, musiałby liczyć głównie na młodzież zamożniejszą, a tej biedniejszej i najbiedniejszej mógłby przygarnąć niewiele, — byłby on przeznaczony dla jednej tylko kategorii młodzieży: dla uczniów szkół średnich. A dzieci szkół powszechnych? A młodzież pozaszkolna? O nich znowu nie pomyślano.

Moim zdaniem jedynym racjonalnym rozwiązaniem tego problemu byłaby bursa założona na szeroką skalę, tania, posiadająca ponadto dużo miejsc zniżkowych i bezpłatnych, przyjmująca młodzież wszelkich szkół i młodzież pozaszkolną z całej Polski. Gdyby względy pedagogiczne sprzeciwiały się mięszaniu ze sobą młodzieży szkół powszechnych i średnich, nic łatwiejszego, jak zamiast jednego gmachu wznieść kilka odrębnych pawilonów. Swego czasu, jako prezes TSL. starałem się pozyskać dla tej idei tę czcigodną instytucję, później, jako sekretarz Towarzystwa Gimnazjów Sanatoryjnych, często na Zarządzie poruszałem konieczność założenia bursy.

Wydawnictwa popularno-naukowe Muzeum Tatrzańskiego

Marian Sokołowski:

„SZATA ROŚLINNA TATR POLSKICH" — Cena 2 zł.

Stanisław Sokołowski:

„LAS TATRZAŃSKI" — Cena 3 zł.

Do nabycia w księgarniach! *Do nabycia w księgarniach!*

Dopiero w r. 1937 Tow. Gimnazjów Sanatoryjnych zrozumiało, jak piękną rolę społeczną może odegrać przez założenie bursy. Bursa napełniła się też wnet do ostatniego miejsca. Opłata wynosi zasadniczo 60 zł miesięcznie, ale są też miejsca zniżkowe i nawet gratisowe.

Za ten czyn należy się Towarzystwu nasze największe uznanie. Nie wątpimy, że Towarzystwo znajdzie poparcie ze strony wszystkich ludzi, którym dobro młodzieży leży na sercu.

Ale i ta bursa nie jest jeszcze tym, o czym marzę oddawna. Co to znaczy 30 miejsc wobec tych setek i tysięcy dzieci, które dla swego dobra i dla dobra narodu powinny przebywać przez dłuższy czas w Zakopanem. To też zaproponowałem Zarządowi, że przeprowadzę na rzecz bursy propagandę w całej Polsce; jestem mocno przekonany, że w krótkim czasie moglibyśmy mieć nie 30, ale 300 wychowanków. I więcej: Zarząd zgodził się na taką propagandę, ale wtedy padło pytanie: „A co zrobimy z tą młodzieżą, kiedy już obecnie gimnazjum jest za ciasne".

I tak jest istotnie. Gimnazjum i wszystkie szkoły powszechne przepełnione są do ostatnich miejsc.

Przy takim stanie rzeczy założenie bursy dla większej ilości dzieci musi pociągnąć za sobą rozbudowę naszych szkół. Ale zrealizowanie tego planu przekracza, rzecz jasna, możliwości małego, lokalnego stowarzyszenia, a nawet możliwości jednej gminy. Sprawa musi być postawiona na forum całej Polski, musi znaleźć współpracą i silne poparcie Rządu.

Wiem, że urzeczywistnienie tego planu kosztować będzie dużo. Ale wiem także i wierzę w to mocno, że na ten wysiłek zdobyć się musimy. Bo nie ma dla narodu większego skarbu, jak życie i zdrowie obywateli.

Poruszenie tego zagadnienia w obecnej chwili jest, moim zdaniem, bardzo na czasie. Przemawiają za tym i względy natury ogólnej, o których nie będziemy tu mówić, i pewna koniunktura lokalna zakopiańska. Powiedzieliśmy, że szkoły zakopiańskie są zupełnie przepełnione. Ponadto, szkoły te, z wyjątkiem szkoły powszechnej na Wilczniku, to stare domy, które zdaniem ludzi kompetentnych, w najbliższym czasie muszą być zastąpione przez nowe. Zawiązało się już nawet towarzystwo budowy nowego gimnazjum, a na obchodzie dwudziestopięciolecia tutejszego gimnazjum państwowego obiecał p. burmistrz, inż. Zaczyński, człowiek, który nie rzuca słów na wiatr, że zabiegać będzie o jaknajrychlejsze zrealizowanie projektu. Jesteśmy więc w okresie, kiedy lada chwila nastąpić może zupełna przebudowa szkół zakopiańskich narzucona władzom przez samo życie. Byłoby źle, gdybyśmy stanęli przed faktem dokonanym, bo wtedy realizacja planu bursy znowu uległaby Bóg wie jak długiej zwłoce. Dlatego sprawę tę poruszamy teraz w nadziei, że z okazji tej przebudowy nasz postulat będzie wzięty w rachubę.

Ale gdyby nawet ta przebudowa nie miała nastąpić w najbliższej przyszłości, jesteśmy zdania, że sprawę tę należało poruszyć i że należało wołać o jaknajszybsze jej załatwienie.

Zmarnowaliśmy pod tym względem 15 lat naszego życia państwowego. Czas naprawić błąd. Przeszłości już nie zmienimy, mogił nie zrównamy, umarłych nie wskrzesimy, nie oddamy rodzicom synów, wojsku żołnierzy, społeczeństwu pracowników. Przepadło. Ale czas pomyśleć, by przyszłość była inna. Przestańmy znaczyć przebytą drogę nie sztandarami zwycięstwa, lecz smutnymi krzyżami na małych grobach. Otwórzmy na oścież bramy Zakopanego tym biednym, przez nieubłaganego wroga ściganym dzieciom, bo tylko tu znajdą przed nim ratunek. Po Gdyni, po Mościcach, po COP musimy zdobyć się na nowy, wielki czyn: na ratowanie zdrowia i życia naszych dzieci. Po LOPP, po LMK, po CK musimy stworzyć nową instytucję tego pokroju i rozmachu: Stowarzyszenie czy Ligę Ochrony Młodzieży.

Zakopane wyciąga swe ręce do tej biednej, schorowanej dziatwy i czeka na nią z największym swym skarbem: ze zdrowiem.

A. Seelieb

NADESŁANE

Komunikat Stronnictwa Narodowego
(Placówki w Zakopanem)

W dniu 29 maja b. r. zostało zwołane zebranie członków Str. Narod. z Zakopanego i placówek góralskich z najbliższej okolicy do sali „Morskiego Oka" celem wysłuchania referatów politycznych p.p. zast. prezesa zarz. okręg. S. N. Fr. Jelonkiewicza, kier. miejscowej placówki mgra St. Cieśli i Bajońskiego. Członkowie zjawili się w ilości 594 osób, w prezydium zasiadł oprócz wymienionych zast. prez. pow. S.N. p. Piotr Panek, prezes „Pracy Polskiej" p. Witold Podgórski i i.

P. Fr. Jelonkiewicz w referacie swym podkreślił, że konsolidacja narodu odbywa się już oddawna pod sztandarami Str. Narodowego, walczącego skutecznie z wywrotową akcją komuny, jawnej i zakonspirowanej pod płaszczykiem przeróżnych partyj legalnych, i każdy, nawet dotychczasowy przeciwnik może na polu tej walki wstąpić w jego szeregi.

Mgr St. Cieśla mówił o polityce zagranicznej w stosunku do Niemiec, zaś p. Bajoński o roli żydostwa w proletaryzacji Polski.

Zebranie zakończył dyr. Panek okrzykiem na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego.

Festyn
Koła Przyjaciół Harcerstwa w Zakopanem.

Zapowiedziany na 12 czerwca festyn nie mógł odbyć się, gdyż w tym dniu Hufiec Junacki miał swój festyn na Antołówce. Wobec tego festyn Koła Przyjaciół Harcerstwa odbędzie się w niedzielę, 19 czerwca na Antołówce. Początek o godz. 3-ciej pop. Program b. urozmaicony, bufet tani a dobry we własnym zarządzie, wstępy skromne (50 gr dla dorosłych, 20 gr dla młodzieży).

Z zagadnień rozplanowania i urbanistyki Zakopanego

Zakopane jest typowym przykładem wielkiej wsi góralskiej, rozbudowanej w miasto i uzdrowisko, bez najmniejszego rozplanowania i zasad urbanistyki. Najdrastyczniejszym tego przykładem jest dworzec kolejowy oraz rynek zakopiański. Pierwszy zbudowany jest na miejscu zasypanego wąwozu pod Antołówką i dlatego też nie posiada możności rozwojowych, drugi jest rynkiem, do którego żadne drogi główne nie prowadzą, a tym samym stał się placem na uboczu. Do dworca kolejowego pociąg z Poronina zupełnie niepotrzebnie wspina się i dyszy pod górę, by dobrnąwszy tam znaleźć się w sytuacji bez dalszego ujścia. O rynku natomiast zakopiańskim, wiele osób przyjezdnych nie ma nawet wyobrażenia, że istnieje. Tak być jednak nie powinno, dworzec będzie przeniesiony na inne miejsce, natomiast rynek, winien uzyskać połączenia drogowe z resztą Zakopanego.

Początkiem naprawy tego błędnego rozplanowania było wytyczenie pięknej ulicy Orkana, która połączyła rynek z ulicą Kasprusie, a tym samym stworzyła drogę do rynku oraz nową arterię komunikacyjną. Ulica Orkana obsługuje jednak zbyt małe zaplecze lokomocyjne, bo jedynie tylko Kasprusie. Tak samo druga ulica, Grunwaldzka, także nowo wytyczona do rynku, obsługuje tylko wylot doliny Białego, a więc łączy z centrum tylko jedną z peryferyj Zakopanego. Trzeci wreszcie wylot z rynku, to krótka ulica łącząca tenże z Krupówkami; miała mieć naturalne swe przedłużenie w wolnej i niezabudowanej parceli, przez którą rozplanowanie przewidywało drogę dojazdową do rynku od ul. Sienkiewicza poprzez niezabudowaną Równię Krupową. Nadto w przedłużeniu tej niezrealizowanej ulicy istnieje dróżka, łącząca ul. Sienkiewicza z Jagiellońską. Niestety, tym wszystkim planom regulacyjnym stanęła na przeszkodzie wybudowana na parceli niebudowlanej trzypiętrowa kamienica. Stanowi ona pewnego rodzaju kuriozum zakopiańskie, fotografowane i pokazywane jako egzemplum, gdyż kamienica zamyka wylot projektowanej ulicy, a nadto swą ścianą boczną zabiera światło oknom sąsiedniej kamienicy Zwolińskich (ongiś narożnej a dziś przymusnej). Jeżeli jednak już się tak stało, to niech przykład ten będzie groźnym memento, by na przyszłość nie dopuszczano do podobnych kompromitacyj. Grożą one wciąż nadal, gdyż w Zakopanem przeważna część obywateli, budując systemem gospodarczym, stawia władze budowlane wobec faktów dokonanych. Jako drugie egzemplum, podaję fakt następujący: jak stwierdziłem w planach zabudowania miasta Zakopanego — dla zyskania przedłużenia wylotu ul. Orkana, przewidzianą jest ścieżka dla pieszych, łącząca wylot ul. Orkana ą zarazem Kasprusie z ul. Za Strugiem. Ścieżka ta długości niecałych 400 m. u podnóża Lipek, połączyć ma wylot ul. Orkana i w ten sposób rozszerzyć ma znaczenie komunikacji pieszej dla terytorium Struga z ominięciem wierzchołka trójkąta, którego boki stanowią ul. Kościeliska—Krupówki.

Niestety są i tutaj naśladowcy zatykania linii rozplanowania, bo oto właśnie na parceli niebudowlanej p. Kościelnego, u wylotu właśnie zatwierdzonej drogi, zniesiono drzewo, postawiono budę i istnieje zamiar wybudowania właśnie w tym miejscu domu, by zabarykadować jedyne wolne ujście i przejście dla przewidzianej drogi, łączącej

ulicę Za Strugiem z ul. Orkana, Rynkiem i Krupówkami. Dla drastyczności przykładowej tego rodzaju utrudnień komunikacyjno-drogowych w Zakopanem, podaję fakt, iż przy ul. Orkana na Wilczniku znajduje się wspaniały budynek szkolny, cóż kiedy jednak jest on niedostępny dla młodzieży Skibówek, Kościeliskiej, Za Strugiem i t. d. Jakkolwiek bowiem od ul. Za Strugiem dzieli go tylko odległość 400 m. od wylotu ul. Orkana, to jednak, że w dnie słotne ścieżki przez Lipki są nie do przebycia, a młodzież szkolna widząc z bliska swą szkołę, musi do niej zdążać okólnymi drogami. Przecież, takie kręte drogi do szkoły, już w samym swym założeniu wypaczają charakter młodzieży, która z tychże krętych dróg bardzo łatwo znajduje ujście na bezdroża. A przecież samo przejście ulicy Kościeliskiej, w dnie słotne zawsze tak zabłoconej, a w dnie świąteczne zapchanej pijakami, nie nastręcza młodzieży spieszącej do szkoły miłych refleksji, zwłaszcza w okolicy tak zwanego „Wesołego Miasteczka", znajdującego się przy drodze do baraku Junaków.

A inny drastyczny przykład komunikacji pieszej w Zakopanem: Oto w przedłużeniu już wspomnianej ulicy Za Strugiem, znajduje się w tak zwanym Księżym Lesie kolonia bezprzecznie najładniejszych i najpiękniej położonych (ostatnio zbudowanych) willi Zakopanego (Wesoła, Zawada i t.d.) Wille te posiadają doskonałą szosę, odgałęziającą się w bok od Kasprusi jeszcze przed wylotem doliny Strążyskiej. Nadto na planie Zakopanego w wydawnictwie Zarządu Uzdrowiska istnieje połączenie tej drogi z ulicą Za Strugiem. Jest to jednak połączenie tylko na planie, gdyż w rzeczywistości nie istnieje, jakkolwiek obie drogi dzieli odległość zaledwo kilkudziesięciu metrów. A szkoda, że tego połączenia niema, bo w ten sposób ulica Za Strugiem połączona z szosą w Księżym Lesie mogłaby stanowić najpiękniejszą szosę dla pieszych w Zakopanem, lekkimi serpentynami pnącą się ku górze na podobieństwo serpentyn Jaszczurówki. Odległość tej pięknej kolonii willowej wynosi od centrum Zakopanego 1½ km., podczas gdy droga kołowa czy też piesza wynosi 2 razy tyle.

Takich drastycznych przykładów, bolączek komunikacyjnych Zakopanego jest mnóstwo, dlatego też w całym Zakopanem rozwinęła się lokomocja na skróty, dostępna jedynie tylko w porze suchej oraz w zimie dla sanek i narciarzy. Zakopane, które już posiada wszelkiego rodzaju lokomocje w postaci kolei żelaznej, linowej, a w najbliższej przyszłości górsko-wyciągowej na Gubałówkę oraz elektrycznej do Kościelisk, dalej komunikację autobusową, oraz szybowisko na Furmanowej, niestety nie posiada najważniejszej komunikacji kołowo-pieszej z powodu braku dróg w samym Zakopanem, gdyż nieliczne tylko drogi i ulice zakopiańskie faktycznie się dla takowej nadają. A przecież pieszo i kołowo głównie porusza się 27.000 stałych mieszkańców Zakopanego oraz 50.000 przyjezdnych w ciągu roku. Czy nie za wielki przerost dachów nad fundamentami?

Dr Adam Gadomski

Składajcie datki na FON!

Stanisław Wilczyński
krawiec

Zakopane, ul. Kościuszki. Tel. 12-70.

KRONIKA

Wiadomości osobiste. Sędzia tutejszy p. dr Karol Dziewiński został delegowany do Sądu Grodzkiego w Nowym Targu.

Skuteczny apel. W n-rze pierwszym naszego pisma zwróciliśmy się do naszych czytelników w sprawie skompletowania dla Muzeum Tatrzańskiego brakującego rocznika „Zakopanego" z 1911 r. Skutek apelu był bardzo rychły. Bo jak nas zawiadamia Muzeum, dr Józef Żychoń ofiarował do zbiorów brakujący rocznik, tak że instytucja posiada już komplet „Zakopanego" i za naszym pośrednictwem składa podziękowanie ofiarodawcy.

Przepiękna uroczystość pierwszej Komunii św. dzieci pryw. szkoły powsz. im. św. Teresy odbyła się w kościele parafialnym dnia 8 b. m. Razem z dziećmi przystąpiło do Komunii św. całe Grono nauczycielskie oraz rodzice dzieci. Podniosłe przemówienie okolicznościowe wygłosił katecheta szkoły ks. Piotr Dańkowski. Zaznaczyć należy, że szkoła im. św. Teresy wychowuje dziatwę w duchu wybitnie katolickim i patriotycznym, a kto miał sposobność przypatrzeć się zbliska niestrudzonej pracy kierowniczki szkoły p. Jadwigi Nanowskiej i całego Grona nauczycielskiego — musi przyznać, że prywatna ta szkoła jest placówką oświatowo-wychowawczą ze wszech miar godną uznania i polecenia.

Wpisy na rok szkolny 1938/9 do 6-ciu klas tejże szkoły i do *Przedszkola* odbywać się będą w lokalu szkolnym przy ul. Chałubińskiego w dniach 22, 23 i 24 czerwca od godz. 11 do 13.

Koło Studiów Katolickich urządziło w sali Morskiego Oka odczyt z przeźroczami na temat „Wrażenia z pielgrzymki do Rzymu — na kanonizację błogosł. Andrzeja Boboli". O zainteresowaniu tematem świa-

Z LISTÓW ORKANA*)

V.

Poręba W. dn. 5/IV 922.

Kochany Józku!

List poprzedni o tyle koryguję, że proszę Cię o podjęcie w Banku nie 150 tysięcy, jak pisałem, lecz 200.000 M. — i o wręczenie z tego żonie mej nie 50.000 lecz 100.000 M. (tyle bowiem potrzebuje, jak mi pisze, do uruchomienia zamierzonej pracowni). Twierdzi, że to spłaci sama w niedługim czasie — no, ale gdyby nawet nie, to jakoś dam sobie radę. — Resztę (100.000 M.), jak prosiłem, bądź tak łaskaw przesłać — możliwie najrychlej — dla mnie pod adresem: Zarząd Dóbr hr. Wodzickiego w Porębie Wielkiej (na pocztę Niedźwiedź).

Żona z zamierzonej pracy wiele się spodziewa. Z kim weszła w spółkę — i jakie jest Twoje zdanie o tem? Napisz mi, proszę.

Na wypadek, gdyby potrzebne było, załączam upoważnienie do podjęcia monety.

Załączam też epilog „W roztokach" — nie wiem bowiem, czy Ci wpadł kiedy w rękę.

— — — — — — — — — —

Nie wiem, czy na Święta będę w Zakopanem. Tak chciałbym pracy nie przerywać — i ruszyć się dopiero z domu, aż powieść ukończę.

Wiosny czekam z utęsknieniem. Zimno i wietrzno — aż się przykrzy.

Miałeś racyę: Czesi z Jaworzyną będą zwlekać, by po terminie oddać ambasadorom rzecz do załatwienia, rachując na ich skłonność ku Pradze. Co więc czynić? Pisać — tyle się napisało — wszystkie argumenta. Chybaby do członków komisji — do Romera. On przecież jest gorączka, winien nastawać i naglić.

Czy na 1-go „Gazeta Zakop." nie wyszła? Nie dostałem. Może opóźnienie.

A gdzie Komisya Jaworzyńska urzęduje? czy we Warszawie? Czy w Zakopanem — (może czasu Świąt) nie będą? Tedy — bym przyjechał. —

Donieś słowem.

Uścisk serdeczny!

Twój

Franek

VI.

Poręba W. dn. 7/10. 22.

Kochany Józku!

Myślę o Tobie —: ciekaw jestem, jak Ci się powiodła wycieczka nad polskie morze, co Cię tam zachwyciło, a co zasmuciło, jaki miałeś czas, czyś się kąpał w morzu pełnem, czyś mówił z Kaszubami, czyś zbadał Gdańsk —

Chciałbym pomówić z Tobą o tem wszystkiem, ale nie wiem, jak rychło będę mógł nawiedzić Zakopane —: pracuję nad powieścią i postanowiłem nie ruszyć się z pod mojej Pustki, aż rzecz ukończę. Zapewne jesień to zajmie. — Jesień też zaprawdę przykra. Jeszcze takiej nie pamiętam. Wcale nie góralska. Coś się zupełnie popsuło w maszynerii niebieskiej. Ziąb, deszcz i wietrzno. Nawet tego owieska mizernego nie da zebrać. Zabawa bolesna w gospodarstwo przy takim czasie.

Od Jedlicza jeszcze nie ma wieści co do mojej — dotyczącej Twych przekładów — propozycji. O jakiej rzeczy Barres'a mówiłeś, którąbyś chciał przełożyć? Sądzę, że na Twe ptaszki Michelet'a łatwo nakładca się znajdzie. Kryształne poematy.

Co robisz? Jak się czujesz?... Pomyśl safandulstwo nasze — Jaworzynę chcą dzielić! I to za owe dwie wsi. No i podzielą — my będziemy dalej protestować palcem w bucie i zostaniemy usque ad finem — „bez rekompenzaty". Czyby nie podjąć jeszcze czego — cóż słowa — tu czynu trzeba! Gdybyć wagę tej rzeczy czuli w Warszawie...

Donieś, co dumasz. Uścisk serdeczny

Twój

Wład. Orkan

P. S. Czy „Gazeta Zak." przestała wychodzić? Ostatni nr otrzymałem z 16-go września. Poleć proszę wysłać mi zaległe i dalsze. Chętnie coś dam przy czasie.

Do kol. Chrzana w Sączu w sprawie mieszkaniowej żony — pisałem. Lecz nie mam wieści. Co robić? Bądź łaskaw baczyć na sprawy żony mej — poradzić, pomóc. Wywdzięczy-ć sercem.

Fr.

*) P. n-r 1-y.

dczy przepełnienie sali po brzegi. Około 200 osób nie znalazło pomieszczenia; zrezygnowani odeszli do domów — prosząc o ponowienie odczytu w najbliższym czasie. Prelegent p. Kotarba zilustrował wspaniałymi przeźroczami uroczystości kanonizacyjne w Rzymie, oraz cenne zabytki tej najdostojszej Alma Mater zachodnio-europejskiej kultury. Dochód przeznaczono na ołtarz św. Andrzeja Boboli, oraz na organizacje katolickie.

Echa sądowe. Sąd Apelacyjny w Krakowie zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Nowym Sączu, ustalający, że wypowiedzenie służby inżynierowi p. Adamowi Hełm-Pirgo przez Zarząd Miejski w Zakopanem było bezpodstawne i bezskuteczne.

Epilog tego głośnego i znamiennego procesu odbędzie się zapewne w Warszawie, pozwana bowiem Gmina zapowiedziała skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Komendę miejscowej Straży Pożarnej objął z dniem 1 czerwca b. r. p. Józef Pawlica w miejsce dotychczasowego komendanta p. Edmunda Wanatowicza, który na własne żądanie został przeniesiony do Krynicy. Spodziewamy się, że nowy komendant, jako człowiek tutejszy a więc obeznany z miejscowymi warunkami odpowie w zupełności swemu zadaniu ku zadowoleniu mieszkańców Zakopanego i okolicy.

Nowe pomiary stawów w Tatrach Polskich, dokonane w poprzednich latach przez Wojskowy Instytut Geograficzny wykazały, że nie Czarny Staw nad Morskim Okiem, lecz pięciostawiański Wielki Staw jest najgłębszym tatrzańskim jeziorem, Wielki Staw ma 79.3 m. głębokości, Czarny nad Morskim 76·4 m. Morskie Oko okazało się nieco płytszym, niż dawniej przyjmowano i liczy 50·8 m. głębości. Co do powierzchni to również Wielki Staw jest największy i ma 34.14 ha. Morskie Oko niewiele mu ustępuje i zajmuje przestrzeń 32.29 ha.

Ciekawa rzecz, czy kiedyś natrafi się w Morskim na resztki żelaznego pomnika, który niemal nad brzegiem wystawili w latach około 1835 r. wiernopoddańczy właściciele Zakopanego austriackiemu gubernatorowi Galicji. O tym pomniku mamy wzmianki — przeważnie złośliwe — u dawnych tatrzańskich podróżników. W 1848 r. w czasie „wojny ludów" studenci krakowscy utopili to arcydzieło w stawie, wyrażając w ten sposób pogardę dla austriackich rządów. Pisze o tym w przewodniku z 1860 r. ksiądz Janota z tajoną radością. Obecnie znamy nawet nazwisko głównego sprawcy tej wielkiej naówczas „zbrodni stanu".

Legenda o Janosiku zaciekawia zagranicę. W b. r. powiadomił „Illustr. Kuryer Codzienny" w obszernym sprawozdaniu o wielkim powodzeniu, jakie miało w Lipsku przedstawienie krakowskiej szopki, dwukrotnie powtórzone przy wysprzedanej sali. Tym kolportażem na niemieckim gruncie zajęła się p. Elfride von Fürstenfeld, współpracowniczka wielkiego muzeum etnologicznego w Lipsku. Tłumaczyła ona i to udatnie tę szopkę, a ponadto sceniczną część poprzedziła odczytem o krajoznawczych wartościach Polski. Nie brakło tam oczywiście Tatr i Zakopanego, ilustrowanego fotografiami p. Schabenbecka, dostarczonymi przez Muzeum Tatrzańskie, oraz prawdziwego góralskiego stroju, również przy pomocy tej instytucji zakupionego. Podczas dwukrotnego pobytu w Zakopanem i zapoznaniu się z góralszczyzną zwrócono uwagę p. Fürstenfeld na wartości tatrzańskich legend m. i. w szczególności na fantastyczne opowieści o Janosiku. Obecnie zwróciła się p. Fürstenfeld do Muzeum o przysłanie tekstów legend i zbójnickickich pieśni, zamierza je bowiem opracować. Niechże nasz bajeczny zbójnik natchnie wytrwałą pracowniczkę i za jej pośrednictwem niech jak najwięcej z zagranicy zjedna przyjaciół i bywalców Podhala.

Święto pracy. W sobotę, 11 czerwca odbyła się w Zakopanem uroczystość „Święta pracy" dziesiątego batalionu Hufców Junackich. Na tę uroczystość należało spędzić wszystkich ludzi słabego ducha, którzy widzą tylko ujemne strony naszego życia państwowego, a nie widzą, czy nie chcą widzieć tych wszystkich niezliczonych objawów rzetelnego wysiłku i władz i społeczeństwa, zmierzającego do podciągania Polski wzwyż we wszystkich dziedzinach. W całej Polsce praca wre. Uderzyło mię to w zeszłym roku, kiedy wypadło mi odbyć krótką podróż po Polsce. Zakopane opuściłem „rozkopane" do niemożliwości: urzeczywistniała się w naszych oczach epokowa inwestycja, na którą Zakopane tak długo czekało. Przyjechałem do Włocławka — i co widzę? Włocławek również rozkopany w kilku miejscach: tu układają kanalizację, tam brukują ulicę sześciobocznymi kostkami betonowymi. Czy to zbieg okoliczności? Nie, to różne objawy jednej, wielkiej myśli twórczej dzisiejszej Polski.

Takim objawem było też Święto Pracy Hufców Junackich, symboliczna inauguracja nowej poważnej pracy: budowy wielkiego szlaku podkarpackiego od Howerli i Żabiego aż po Wisłę. Jednym z odcinków tego szlaku będzie droga stokami Gubałówki i Kościelisk. Ten właśnie fragment będzie budowany przez 10 batalion Hufców Junackich.

Sama uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju, przy współudziale władz i społeczeństwa. Po Mszy św. (polowej) odbyło się ślubowanie jednej z kompanij junackich, po czym udano się na stok Gubałówki, gdzie odbyło się symboliczne rozpoczęcie robót drogowych. Pierwszą łopatę wybrał minister Kasprzycki.

Uroczystość zakończyła się w niedzielę festynem na stokach Antołówki. *Ab.*

Zebranie informacyjne Komendy Hufca Harcerzy w Zakopanem odbyło się w

---

VII.

Poręba W. 30/XI 22.

Kochany Józku!

Przesyłam na Twe ręce 500.000 Mp. na wkłady w pracownię haftów dla mej żony. Potrzebuje na materyały.

Bądź łaskaw pomówić z Nią w tej materji i radą pomódz łaskawą wobec niepewności finansowej sytuacji na czas najbliższy.

O pieniądze teraz trudno, mimo, że ich dość płynie pobocznie. Wszystko umieszcza grosz w czemś odrazu rentownym.

Wogóle — obawiam się — nie znając bliżej rzeczy, by żona przez nieświadomość i nieznajomość sytuacji na rynkach wewnętrznych nie wpadła w tarapaty.

Tuby wskazaną była, sądzę — przy energii pracy przygotowawczej — duża poza tem ostrożność. — Nie wiem. — Bądź łaskaw poradzić — dojrzeć czasem. Od siebie o to Cię proszę.

Piszę krótko—tylko o tem—bom słaby. O inszem — kieindziej.

Całuję Cię serdecznie

Twój Franek

VIII.

Poręba W. dn. 29/XII 22.

Kochany Józku!

Mam prośbę do Ciebie taką: podobno o posadę weterynarza w Zakopanem wniósł podanie Czubernat. Jeśli to prawda, bądź łaskaw, proszę, poprzeć Swoim wpływem, by tę posadę otrzymał. Jest to człek naski, z Podhala (rodem z N. Targu). Niewiele wprawdzie znam go, lecz znałem go studentem dzielnym, i wiem z opinii, że byłby na miejscu. Pocóż ma szukać daleko, jeśli chce tu wśród swoich pracować. A ludzi i tak brak.

Miałem nadzieję być na Święta w Zakopanem i obaczyć się z Tobą — lecz z powodu słabości Matki musiałem w domu zostać. Ja-ć też nie tęgo się czuję — wydarzenia w Polsce przedświąteczne odbiły się i na mnie. Staram się jednak otawić w duchu i pracować. — Przyjadę wytchnąć pod Tatry, gdy skończę z powieścią. Chętnie umysłem przenoszę się w XVII wiek, najcięższy, by módz znieść teraźniejszość. Najcięższej tym, co stoją na uboczu a mają miętką płytę czucia.

Na rok nadchodzący przesyłam Ci, Kochany, serdeczne życzenia: powodzeń zwykłych, sił w pracy i co dusza zabaży!

Przyczem uścisk serdeczny łączę

Twój

Franek

P. S. Nie gratulowałem Ci przewodnictwa w Komisyi Kl., bo wiem, że to trud jeno ciężki —

IX.

Poręba W. dn. 12/XII. 23.

Kochany Józiu!

Spodziewałem się tu Ciebie, nawet w ostatnią niedzielę — gdy babskie lato zakwitło — miałem nadzieję Cię ujrzeć. Ja wydalić się nie mogę — zajęty jestem pisaniem — do Świąt praca mię potrzyma.

Nadmieniła mi coś żona, że wspominałeś, mając plac, o kombinacyi ze mną dla postawieniu chałupy. Otóż materyał drzewiany lub też cegłę miałbym. Mam też pewne zamierzenia — przy warunkach zdarzonych — co do tego. Jeśliś więc placu onego nie pozbył, to nie przedaj, ani z kim innym w układ nie wchodź. Zatrzymaj się z tem do rozmowy ze mną. A kupiciela, jeśli masz, w zawieszeniu trzymaj. Być może, że odmienimy plac ów na większy a tańszy — tak, że nam na budowę może z tego zostać.

Spodziewam się, że będę w Zakopanem po Świętach — ku Nowemu Roku. Zapewne i Ty pod ten czas będziesz. Więc byśmy się zastanowili nad tem.

Czy pisał Ruffer do Ciebie? Czy w Zakop. w gimnazjum dałoby się mu posadę wymanić? Cofając choćby niepotrzebną jaką profesorkę. Jeśli do Kuratorjum w sprawie tej uderzyć padnie, chętnie podejmę się. (Czyniłem wywiady w Suchej, ale tam niema widoków). Strasznie chłopczyska mi żal. Tu by się może jako otawił. A zdobiłby duszą Zakopane — gdzie zaiście, dużo śmietnych jestestw. Tu kanalizacya niezbędna. Kieby to tak — hej — sami piekni pod Tatrami sie zeszli — abo kieby choć ważyć mogli. — Pono Kasprowicz osiada na Ustupie?

Donieś słów parę, proszę.

Serdecznie Cię całuję!

Twój

C. d. n. Franek

gimnazjum państw. w niedzielę, dnia 12 bm. w obecności hufcowego p. prof. M. Małaszyńskiego. Na zebraniu tym ks. kapelan Wł. Pilchowski, zastępca hufcowego, zawiadomił rodziców młodzieży harcerskiej, że tegoroczny obóz harcerski będzie miał miejsce w Chojnie nad Wartą, pow. Sieraków Wielkopolski, miejscowości położonej o 15 klm od granicy niemieckiej a 630 klm od Zakopanego. Termin wyjazdu harcerzy waha się między dniem 23 a 26 b.m.

Następnie wygłosił ks kapelan interesujący odczyt p. t. „Doba w obozie", ktory to odczyt zaznajomił obecnych z mądrze i celowo obmyślonym trybem życia harcerskiego.

W dalszym ciągu zebrania wyrazili obecni swe szczere zadowolenie, że synowie ich dzięki harcerstwu mogą z pożytkiem dla zdrowia duszy i ciała spędzić parę tygodni w czasie wakacyj poza Zakopanem i poznać dalsze — a tak interesujące bo odmienne od naszych — okolice Polski, w doskonałych warunkach tak pod względem opieki jak też i odżywienia. W końcu zapowiedział prelegent, że w następną niedzielę t. j. dnia 19 b.m. odbędzie się festyn, z którego dochód będzie stanowił zasilenie kasy hufcowej na cele obozu.

Pogrzeb ś. p. Władysława Bachledy, zasypanego lawiną z Miedzianego przy Morskim Oku w dniu 27-go stycznia r. b., odbył się po odnalezieniu zwłok, gdy stajały śniegi i znikł lód z powierzchni jeziora, dopiero dnia 4 b. m.

Zmarły pochowany został na cmentarzu zakopiańskim.

† **Michał Marian Rogala Zawadzki,** emerytowany nadleśniczy L. P., zmarł 11 b. m. w Zakopanem, przeżywszy lat 67.

Licytacja. Dnia 5 lipca r. b. odbędzie się w tutejszym Sądzie Grodzkim licytacja willi „Litwinka" z ogrodem w Zakopanem, przy ul. Jagiellońskiej. Nieruchomość ta, stanowiąca własność masy spadkowej po ś. p. Aleksandrze Szaraz, została oszacowana na sumę 31.505 zł., cena zaś wywołania wynosi 21.003 zł 33 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie 3.150 zł 50 gr oraz zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego na nabycie licytowanej nieruchomości.

Zakończenie roku szkolnego

na kursach języka francuskiego Stow. Polsko-Francuskiego w Zakopanem.

Poraz pierwszy w tym roku Stow. Polsko- Francuskie urządza uroczyste zamknięcie roku szkolnego na kursach j. francuskiego dla dzieci. Program uroczystości przewiduje obok przemówień okolicznościowych śpiewy i deklamacje francuskie wykonane przez dzieci i na zakończenie rozdanie nagród najpilniejszym dzieciom. Czas i miejsce obchodu podane zostaną do wiadomości rodziców i publiczności później przez afisze.

Następny numer ukaże się 1 lipca. Ogłoszenia przyjmujemy do 27 t. m.

Wędliny i mięso
wszelkiego rodzaju poleca w wielkim wyborze i w najlepszych jakościach
Masarnia Jana Kalety
ul. Witkiewicza 3. Tel. 14-72.

Polska książka o Słowacji.

Śród licznego grona naszych sąsiadów Słowacy są niewątpliwie tymi, z którymi stosunki nasze są najbliższe i najserdeczniejsze.

Dotychczas o Słowacji wiedzieliśmy bardzo mało. — Dobrze się więc stało, że dzisiaj, w dobie wzmożonego zainteresowania się Słowacją w społeczeństwie polskim ukazała się nowa książka polska o Słowacji. Jest nią tom pierwszy wydanego przez Bibliotekę Słowacką pod redakcją prof. dra Władysława Semkowicza dzieła zbiorowego „Słowacja i Słowacy".

Tom pierwszy, prócz przedmowy prof. Semkowicza zawiera trzy prace. W pierwszej („Słowacja w piśmiennictwie polskim") dr Wacław Olszewicz przedstawia nam rozwój znajomości spraw słowackich w Polsce od

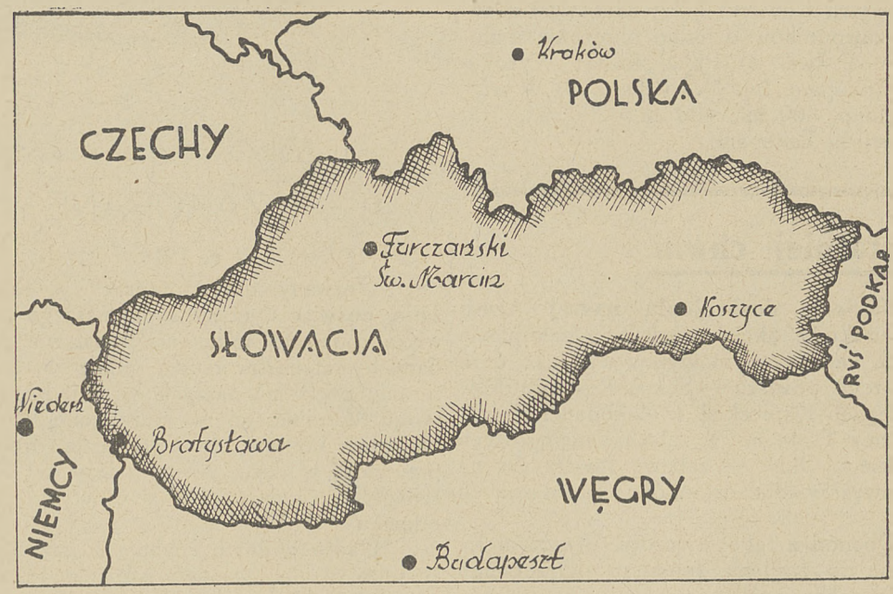

XVIII wieku aż po dziś dzień. Z kolei Marian Gotkiewicz („Od Dunaju po Tatry"), daje malowniczy opis pięknego kraju słowackiego. Trzecia rozprawa dra Władysława Bobka: „Lud słowacki, zarys etnograficzny" daje nam całokształt pojęć o słowackiej kulturze materialnej i duchowej. Książka „Słowacja i Słowacy" zaopatrzona jest w liczne ilustracje i winna się znaleść w ręku każdego, kto interesuje się życiem naszych południowych pobratymców.

Do nabycia w Sekretariacie Towarzystwa Przyjaciół Słowaków im. Ludewita Sztura w Warszawie (ul. Świętokrzyska, 1.9, m. 1) — i we większych księgarniach.

Skład główny w „Studium Słowiańskim" — Kraków, ul. Jagiellońska, l. 20, III p. — Cena 4 zł.

ZE SPORTU

Motocyklowy Raid Tatrzański organizowany w czasie Zielonych Świąt po raz drugi przez warszawski P. K. M. przy pomocy krakowskiego „Wawelu" zgromadził w Kuźnicach na starcie pierwszej próby 37 maszyn. Do mety próby ostatniej pod Morskim Okiem dojechało zaledwie 13. Na drodze Kuźnice — Myślenicka Turnia odpadło dwóch zawodników na Głodówce i dalej podczas pierwszego dnia raidu aż 19, czyli więcej niż połowa, wreszcie w drugim dniu raidu — 3.

Bez punktów karnych ukończyło konkurs 4 zawodników. A mianowicie w kategorii maszyn do 600 cm. sześć. — Docha („Legia", W-wa) na polskim Sokole; do 350 cm. sz.—Zukowski („Strzelec", Lwów) na D. K. W.; do 250 cm. sz. — mec. Jurkowski (P. K. M., W-wa) na Rudge i wreszcie w kategorii maszyn z przyczepkami do 600 cm. sz. — inż. Michałkiewicz (P. K. M.) na B. M. W. W pozostałych dwu kategoriach zwyciężyli: solówek do 500 cm. sz. — Lemański („Unia"—Poznań) z 6 pkt. karn., a maszyn z przyczepkami do 1000 m. sz. — por. Jakubowicz (Legia) na Sokole z 19 pkt. karnymi.

Wyniki te świadczą z jednej strony o niesłychanie ciężkich warunkach terenowych raidu (zależnych zresztą od pogody: taka Głodówka we mgle i po deszczu wprost potwornie trudna, podczas pogody w drugim dniu była próbą względnie „łatwą"), a z drugiej o szerokiej skali umiejętności naszych motocyklistów.

Jako całość raid był wspaniałym popisem możliwości sportu motocyklowego, ciekawym pod każdym względem.

Dni Sportowe w Nowym Targu. Dnia 27 i 29 maja odbyły się w Nowym Targu zawody sportowe PW. i WF. powiatu nowotarskiego, połączone z zawodami międzygimnazjalnymi, w których wzięły udział Gimnazjum Państwowe i prywatne, oraz Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, Gimnazjum Państwowe w Nowym Targu i Gimnazjum Prywatne w Rabce.

Podajemy poniżej najciekawsze wyniki:

I. Zawody międzygimnazjalne:

1) Skok w zwyż: Czarniak, Gimn. Państw. Zakopane, 1,66 m. Lepucki, Gimn. Państw. Zakopane, 1,56 m., 2) Skok w dal: Wyborny, Szkoła Przem. Zakopane, 5,71 m., 3) Bieg pań na 60 m., Goeblówna, Gimn. Nowy Targ, 9,8 sek., 4) Bieg panów na 100 m., Wyborny, Szkoła Przem. Zakopane, 12 sek., Pawlica, Gimn. Zakop. 12,5 sek., 5) Rzut dyskiem dla pań: Sokołówna, Nowy Targ,, 18,20 m., Zapiórkowska, Nowy Targ, 17,30 m., 6) Rzut kulą: Dzielski, Nowy Targ, 14,70 m., Sagan, Szkoła Przem. Zakopane, 13,90 m., 7) Rzut oszczepem: Wyborny, Szk. Przem. Zakopane, 36,67 m., Jaworski, Gimn.

Państw. Zakopane, 33,98 m., 8) Siatkówka: Gimn. Nowy Targ bije Szk. Przem. Zakopane w 3 setach, 9) Siatkówka dla pań: Gimn. Pryw. Zakopane bije drużynę żeńską Gimn. Nowy Targ w 3 setach, 10) Siatkówka dla panów: Gimn. Państw. Zakopane remisuje z Gimn. Nowy Targ.

II. Zawody PW. i WF.:

1) Bieg dla panów na 100 m.: Lisowski, Strzelec Zakopane, 12 sek., 2) Bieg dla panów na 800 m: Nowacki, Strzelec Zakopane, 12,7 sek., 3) Bieg dla panów na 5000 m. wygrywa Nowacki, który zdublował wszystkich zawodników o jedno okrążenie, a niektórych o dwa. 4) Piłka nożna: Wysokie Tatry Zakopane biją Nowy Targ. 5) W sztafecie olimp. 800 m., 400 m., 200 m., 100 m. zwycięża Zakopane,

Z ostatniej chwili

Na cele dozbrojenia naszej Armii i w związku z akcją powiatową zakupienia ciężkich karabinów maszynowych, jako daru od naszego powiatu — Sekcja Restauratorów Kongregacji Kupieckiej w Zakopanem, urządziła dnia 11 b. m. w salach dancingowych „Morskiego Oka" — zabawę towarzyską na cel powyższy dla członków i zaproszonych Gości.

Dochód z tego wieczoru przyczyni się wybitnie do zasilenia funduszu potrzebnego na cele dozbrojenia.

„Ziemia Podhalańska"

Od dwóch lat wychodzi w Warszawie miesięcznik „Ziemia Podhalańska".

Pismo to pod redakcją Feliksa Gwiżdża oprócz omawiania zagadnień kulturalnych, gospodarczych i społecznych Podhala sporo miejsca poświęca zagadnieniom słowackim, jako bezpośrednio obchodzącym Podhale, najbliżej z ziemiami słowackimi sąsiadujące.

Adres „Ziemi Podhalańskiej": Warszawa, Świętokrzyska, l. 9, m. 1. Oddział w Krakowie: Osiedle Oficerskie, l. 33, m. 2 — Przedpłata roczna 3 zł, półroczna 1 zł 50 gr, kwartalna 75 gr.

Zakład wodociągowo-blacharski

Władysław Ćwiękała

Zakopane, ul. Nowotarska 5

vis à vis Rest. Kotońskich

Telefon № 18-59,

Wykonuje wszelkie roboty galanteryjno-blacharskie jak: krycie dachów, kościołów, pobielanie garnków i t. p. Również wykonuję wszelkie roboty wodociągowe i reperacje tychże.

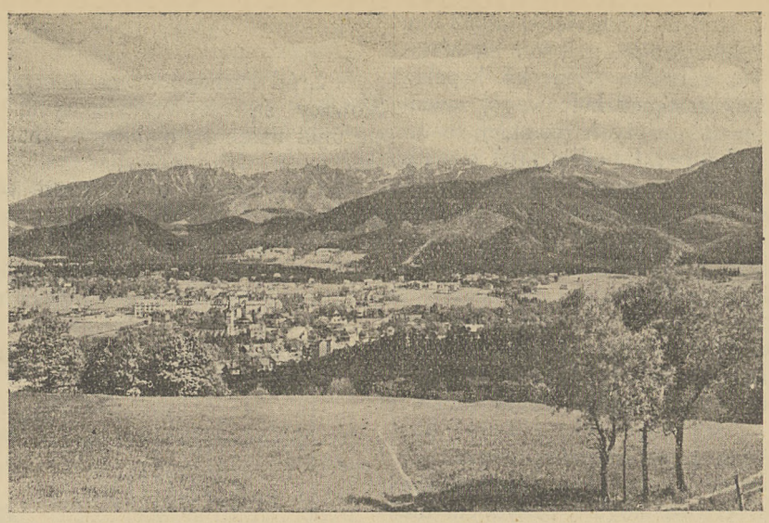

ZAKOPANE W R. 1919 A DZISIAJ

W r. 1919.

Wezwany do współpracy w czasopiśmie, poświęconym sprawom naszego uzdrowiska, pozwolę sobie na podstawie posiadanych materiałów rzucić okiem wstecz ku zaraniu poczynań naszych w dziedzinie rozwoju Zakopanego w odrodzonej Polsce. Mniemam bowiem, że wytyczenie drogi na przyszłość w dużej mierze zależy od krytycznego rozejrzenia się w przebytym już jej odcinku.

Nadto godnym chyba jest zaznaczenia, że poza obroną samego istnienia Polski w owych wsłuchanych w huk armat czasach, usiłowano również na terenach wolnych od pożogi wojny budować Jej zręby.

Krakowski „Czas" z dnia 26.IX. 1919 w artykule pod tyt: „Przyszłość Zakopanego", między innymi zamieścił wiadomość, mającą dla nas historyczne znaczenie, którą dlatego przytaczam w brzmieniu dosłownym:

„W początku września r. b. odbyła się w Zakopanem konferencja powołanych czynników z delegatem m-wa zdrowia d-rem J. Jaworskim. W ostatecznych rozprawach powzięto następujące uchwały:

1. Sporządzić plan regulacyjny, który umożliwi stworzyć zupełnie nowe Zakopane na stokach Gubałówki, a stara dzielnica pozostanie handlową, nie zaś uzdrowiskiem, którym istotnie nie jest.

2. Ogłosić co rychlej ustawę dla uzdrowisk zwłaszcza ustawę, normującą zabudowywanie.

3. Rozszerzyć sieć wodociągową oraz zaprowadzić oswietlenie elektryczne.

4. Dążyć do skanalizowania uzdrowiska.

5. Zarządzić usuwanie wszelkich odpadków i oczyszczanie dołów kloacznych stale i systematycznie w sposób odpowiadający miejscowym warunkom.

6. Rozpocząć starania o pożyczkę na budowę zakładów o charakterze przemysłowo-handlowym, a niezbędnych pod względem zdrowotnym, jak oto: zakładu kąpielowego, pralni publicznej i chłodni.

7. Do tych wszystkich postulatów należy dodać jeszcze jeden, nie mniej ważny, mianowicie budowę sanatoriów dla grużliczych. Aby nie było w Zakopanem pomieszania zdrowych z chorymi, należy dążyć, aby dla tychże znalazło się odpowiednie miejsce poza pensjonatami i hotelami. W tym celu poza Sanatorium dra Dłuskiego — stale przepełnionym — powinien powstać w Zakopanem czy w jego pobliżu cały szereg sanatoriów zwłaszcza dla warstw pracujących. Założenie takich sanatoriów przyczyni się w olbrzymiej mierze do odgrużliczenia Zakopanego, a to powinno być zasadniczym zadaniem i celem przy usuwaniu braków i naprawianiu wad Zakopanego.

Nie tylko ludność Zakopanego, ale i cały ogół, który by rad był w nim widzieć swoją „letnią stolicę", jest zainteresowany, aby te postulaty zostały w czyn wprowadzone".

Program ten rozwoju Zakopanego znalazł uznanie u znawców, między innymi u dra Kazimierza Dłuskiego, którego list w tej sprawie — mniemam — warto tu przytoczyć.

„Szanowny Kolego! — pisze dr Dłuski do podpisanego — bardzo mi przykro, że dotychczas (20. X. 1919) nie podziękowałem za artykuł „Przyszłość Zakopanego") („Czas" 26. IX.), który z wielkim zaciekawiem przeczytałem, znajdując cały pogląd i wszelkie szczegóły za zupełnie słuszne".

Wkrótce po tym, bo w listopadzie r. 1919 odbyła się w Zakopanem międzyministerialna ankieta, która w całości przyjęła wyżej nakreślony program.

Tamże w celu odgrużliczenia Zakopanego uchwalono założenie opieki-przychodni przeciwgrużliczej i osobnego oddziału dla chorych na grużlicę w miejscowym szpitalu.

Aczkolwiek pod względem doraźnym mniejsze to posiadało znaczenie, nie należy tu wszakże pominąć, że na tejże ankiecie czynniki zakopiańskie wysunęły potrzebę uchwalenia przez Sejm i wprowadzenia jak najrychlejszego w całym państwie obowiązującej ustawy przeciwgrużliczej.

Tak w zarysie wyglądały nasze programy i projekty co do rozwoju Zakopanego w r. 1919. W dalszym ciągu postaram się przedstawić, czy i jak one zamieniły się one w rzeczywistość.

Dr Antoni Kuczewski

Na

Hali Gąsienicowej

i

Kasprowym Wierchu

„Ruch"

sprzedaje

„Zakopane"

Święto „rodzinki"

Dziesięciolecie Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego w Zakopanem, obchodzone w dniach 3 i 4 b. m., było uroczystością niezwykle radosną, znamienną i rzetelną w każdym szczególe.

Mszy św., odprawionej w piątek w kościele parafialnym przez ks. Dańkowskiego, wysłuchało liczne grono członków Stowarzyszenia oraz przedstawicieli władzy wojskowej, samorządowej i szkolnej.

Akademię w Morskim Oku zagaił prezes, prof. Seelieb wzruszającym prostotą i szlachetną skromnością przemówieniem wstępnym. Imieniem członków założycieli inż. J. Ogiński wygłosił z kolei głęboko ujętą rzecz o istocie przyjaźni polsko-francuskiej, składając należny hołd tej idei i jej na zakopiańskim gruncie strażnikowi.

Nastąpiły przemiłe deklamacje francuskie uczniów szkół powszechnych i uczestników kursów tego języka dla początkujących: dwóch chłopców — Zachary i Pitry oraz trzech dziewczynek — Giergielówny, Spyrłówny i Ziembówny.

Pierwszą część akademii zakończyły wspaniałe — rzec, a raczej napisać można najszczerzej — przemówienia francuskie p.p. J. Trzebuni od słuchaczy kursów i prof. A. Vardon'a imieniem tutejszej kolonii francuskiej.

W części tej znany i ceniony dla swych artystycznych i wychowawczych zasług chór „Echa Tatrzańskiego" pod batutą p. J. Mistrzyka odśpiewał między przemówieniami hymn narodowy francuski i polski, na wstępie zaś części drugiej — wykonał prześlicznie szereg pieśni góralskich w układzie Walewskiego i Mierczyńskiego.

Na wyżyny najczystszej sztuki wprowadziła słuchaczy p. M. Sacewiczowa zachwycającym wykonaniem trzech utworów Chopin'a. Dwa piękne bukiety i serdeczne oklaski — były dowodem wdzięczności uczestników akademii za prawdziwą ucztę artystyczną.

Również p. R. Gabryszewski doskonałym wykonaniem kilku trafnie dobranych pieśni, przy dyskretnym akompaniamencie p. Mistrzyka, poruszył słuchaczy, żałujących jeno, że nie dał się uprosić oklaskami do czegoś „nad program",

Na herbatce, urządzonej w drugim dniu obchodu dla kilkudziesięciu członków i gości, wygłosili przemówienia francuskie: prezes Seelieb i konsul generalny z Katowic, p. Pinoteau, który w towarzystwie konsula z Krakowa, p. Cesbron-Lavau z małżonką oraz p. burmistrzowej Zaczyńskiej przewodniczył tej bardzo ożywionej części obchodu.

Zabawą taneczną, połączoną z loterią fantową w restauracji p. Karpowicza z udziałem gości francuskich i najwytrwalszych członków Stowarzyszenia, zakończył się obchód w niedzielę po północy.

Kronikarskie o nim sprawozdanie uzupełniam przede wszystkim stwierdzeniem, że duszą całej uroczystości, ku której zwracały się wielokrotnie wdzięczne serca wszystkich uczestników, był prezes Stowarzyszenia. Święciło ono swoje dziesięciolecie i uczciło zasługi twórcy i przewodnika, jak umiało i jak mogło, najlepiej.

Nie sposób wymienić — z powodu braku miejsca — wszystkich listów i telegramów, które Stowarzyszenie otrzymało z Belgii, Francji i Polski.

Zaszczycił je Swoimi życzeniami p. ambasador Rzeczypospolitej Francuskiej w Warszawie, p. Leon Noel.

Prezes honorowy, p. Kornel Makuszyński telegrafował: „Hołd składam czcigodnemu Stowarzyszeniu, co od lat dziesięciu się trudzi, by żadne złe moce nie rozłączyły tego, co Bóg złączył i historia".

Z kilkudziesięciu listów i telegramów innych wybieram jeszcze słowa, oddające nastrój naszego Stowarzyszenia, przesłane z Warszawy przez p. J. Müllerową: „Bardzo żałuję, że nie mogę wziąć udziału w dzisiejszej uroczystości, pozostaję jednak myślami i sercem przy naszej kochanej polsko-francuskiej rodzince".

Jaka myśl nas łączy, przypomniał kunsztownym słowem prezes honorowy, jakim uczuciem grają nasze serca — powiedziała po prostu „jedna z najwierniejszych", której osobno za tytuł tego sprawozdania dziękuję i o przebaczenie za naruszenie praw autorskich proszę.

Gałęzi francuskiej naszej „rodzinki" t.j. kolonii pod Giewontem ostatnie słowo się należy: Niechaj tęsknotę Waszą, za daleką, słodką Ojczyzną koi polska — codzienna, nie tylko odświętna — przyjaźń i życzliwość.

Fez.

Podhalanie i Przyjaciele Podhala!

Czytajcie wszyscy i rozpowszechniajcie wszędzie

piękną książkę, poświęconą pamięci przykładnego naśladowcy Chrystusa, nieustraszonego obrońcy praw naszych do polskich ziem Orawy i Spisza — pióra

ks. dra Ferdynanda Machaya

p. n.:

„Gazda Piotr Borowy"

Życie i Pisma.

Drzeworyty: Stanisława Jakubowskiego.

Kraków, 1938.

Nakładem Związku Górali Spisza i Orawy.

Cena 1 zł. — Do nabycia w Księgarniach: **Gebethnera i Wolffa** oraz **Braci Zwolińskich** w Zakopanem.

Muzeum Tatrzańskie

w Zakopanem, ul. Krupówki (dolne)

otwarte od 10—1 i 16—18; w niedziele i święta tylko od 10—1.

Wycieczki zbiorowe mogą zwiedzać Muzeum także w innych godzinach.

Willa „MARYSIN"

Zakopane, ul. Zamoyskiego 97

poleca pokoje słoneczne z werandami, czysto utrzymane.

Publiczna wypożyczalnia książek w miejscu.

STOWARZYSZENIE POLSKO-FRANCUSKIE

Prezes Honorowy: KORNEL MAKUSZYŃSKI

Zakopane Krupówki (górne) willa „Zośka"

Skupia przyjaciół Francji, pracuje nad poszerzeniem i pogłębieniem przyjaźni polsko-francuskiej i szerzy znajomość cywilizacji zachodnio-łacińskiej.

Biblioteka zawiera 1250 dzieł, w tym 250 dzieł źródłowych o Francji. Ponadto co 6 tygodni nowa walizka biblioteki wędrownej, zawierająca około 30 nowych dzieł. Walizka zostaje do użytku członków przez 6 tygodni.

Czytelnia posiada 20 czasopism francuskich, w tym luksusowe pisma z dziedziny sztuki.

Otwarte we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6½

Kursy języka francuskiego całoroczne i wakacyjne. Opłata 5 zł miesięcznie za 3 lekcje tygodniowo.

Konwersacja bezpłatna we wtorki od 6 do 7.

Herbatki towarzyskie w pierwszą niedzielę każdego miesiąca o godz. 5.

Zabawy taneczne w pierwszy czwartek każdego miesiąca. Wstęp wolny.

Odczyty z reguły raz na miesiąc.

Manifestacje z okazji ważnych wydarzeń w życiu Polski i Francji.

Informacje i wpisy w czytelni w godzinach wyżej podanych, a także w każdej porze u prezesa, prof. A. Seelieba, willa „Paprotka", ul. Sienkiewicza, tel. 11-71.

PRACOWNIA SZKLARSKA
OPRAWA OBRAZÓW i LUSTER
ANDRZEJ SAMARDAK
Krupówki 63 vis à vis parku.
Telefon 11-56

Restauracja „PODHALE"
Piotr Wójcik
Zakopane, ul. Krupówki dolne
Telefon 12-01
poleca śniadania, obiady, podwieczorki, kolacje po cenach przystępnych.—Wycieczki zbior. zniżki.
Wódki, likiery, wina krajowe i zagraniczne.

Galanteria, pamiątki
hurt haftów i wyrobów skórzanych
Halina Białecka
Zakopane — Krupówki 26.

„Montaż" Konc. przedsięb. inst. wodociągowych kanalizacyjnych i central. ogrzewania
Fr. Kozik, Zakopane, Krupówki. Tel. 10-46.

Willa „Pyszna" w Zakopanem przy ul. Chramcówki
pod Zarządem Julii Malissowej
poleca pokoje słoneczne z balkonami czysto utrzymane, po cenach przystępnych.

PRACOWNIA KUŚNIERSKA
Jan Stankowicz
Zakopane, Krupówki (górne) 80,
dom p. Kubina
poleca: kożuszki zakopiańskie, koce i worki futrzane do werandowania, obuwie futrzane.
Wykonanie szybkie i solidne.
Ceny niskie. • Ceny niskie.

Detaliczna sprzedaż wyrobów tytoniowych Nr 111.
JAN GŁUSZEK
Tel. 10-13. **Zakopane, ul. Krupówki 53.** Tel. 10-13.

Dziękujemy tym wszystkim P. T., którzy nam nadesłali prenumeratę i prosimy tych, którzy jeszcze tego nie uczynili o nadsyłanie prenumeraty na nasze konto czekowe P. K. O. № 405.844.
ADMINISTRACJA

Ogłoszenia drobne

PRACOWNIA obuwia wykonuje wszelkie roboty obstalunkowe i reperacje Albin Bobak, Kasprusie 20.

2 POKOJE ewent. 3 z balkonem na I. piętrze do wynajęcia. — Wiadomość Rynek 1821, Drukarnia.

MIESZKANIA 4 6 pokoi, na stałe poszukuję. Zgłoszenia w drukarni.

WĘDLINY pierwszej jakości dla P. T. Turystów do nabycia w Wędliniarni Krakowskiej, Józef Papierz, Krupówki 20, poniżej poczty.

PRAGNĘ WYJŚĆ ZAMĄŻ tylko za taternika. Adres pierwszego listu: „Marysia" w Administracji „Zakopanego".

KUPIĘ PARCELĘ pod Strążyskami lub na Olczy. Odpowiedź: D-rka M. F. z Warszawy, w Administracji „Zakopanego".

HALINKO! Wracaj, o wszystkim zapomniałem i przebaczyłem — Antek.

OPRAWA KSIĄŻEK
Zakład Introligatorski

Wojciech J. Burnat
Zakopane, ul. Krupówki 40.
Tel. 15-94. — Tel. 15-94.
OPRAWA OBRAZÓW

DRUKARNIA
„POLONIA"
ZAKOPANE-RYNEK. TEL. 12-52
Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące jako to: Dzieła, broszury, prospekty, ilustracje, tabele największej wielkości, afisze, ulotki, blankiety, koperty i t. p,
Wykonanie punktualne i solidne.
Ceny umiarkowane.

CENNIK OGŁOSZEŃ W CZASOPIŚMIE „ZAKOPANE": Ogłoszenie na całej pierwszej stronie zł 200·—, na następnych stronach zł 160·—, 1/2 str. zł 80·—, 1/4 str. zł 40·—, 1/8 str. zł 20·—, 1/16 str. zł 10·—. Ogłoszenie w tekście liczy się 50% drożej. — Ogłoszenia drobne: za pierwszy wyraz tłustym drukiem zł 0·40, dalsze zł 0·20. — Druk kolorowy liczy się 100% drożej. Drobnych ogłoszeń nie drukuje się drukiem kolorowym. — Przy ogłoszeniu kwartalnym 10% rabatu, półrocznym 20%, rocznym 30%. — Ogłoszenia drobne płaci się gotówką z góry. Za pozostałe ogłoszenia według umowy.
Prenumerata roczna 6·— zł, półroczna 3·50 zł. — Konto czekowe P. K. O. Zofia Trybułowa Nr 405.844.

Wydawca: ZOFIA TRYBUŁOWA właśc. druk. „Polonia". Redaktor odpowiedzialny: Prof. ARTUR SEELIEB.

Adres Redakcji: Zakopane, ul. Sienkiewicza, willa „Paprotka". Tel. 11-71. — Adres Administracji: Druk. „Polonia" Rynek 1821. Tel. 12-52.

Odbito w drukarni „Polonia". Zakopane-Rynek. Telefon 12-52. Kierownik Stanisław Wójcik.